

nowy



TYGODNIK

Bezpłatny dodatek „Tygodnika Katolickiego”

Rok 2

Gorzów, dn. 27 IV. – 3 maja 1947 r.

Nr 16



Przyszła do nas wiosna

Witaj, sionko

Błyśnij, słoneczko, błyśnij co prędzej
Promieńmi swymi,
Bo wiele smutku i wiele nędzy
Na naszej ziemi...

Błyśnij co prędzej z za ciemnej chmury
Ciepło, radośnie,
Bo wiele dzieci w zmierzch, w dzień ponury,
Marzy o wiośnie....

O, błyśnij, słonko, bo ziemia czeka
Ciepła i blasku —
I pola wkoło i bór i rzeka,
I kwiatki w lasku...

I my — i dzieci — czekamy ciebie,
Bardzo tęskniące...
O, witaj, słonko! Znów lśnisz na niebie
Promieniejące....

Legendy o świętym Wojciechu

Pomimo krótkiego pobytu świętego Wojciecha na ziemiach polskich, cześć dla tego świętego, spotęgowana jego męczeńską śmiercią, rozpowszechniona była w Polsce od najdawniejszych czasów. Świadczą o tym liczne legendy, które zachowały się do dzisiejszych czasów.

Najbardziej jest rozpowszechniona legenda o orłach, które strzegły ciała świętego, po zamordowaniu go przez Prusaków. Ogólnie znana jest także legenda następująca:

Król Bolesław Chrobry, dowiedziawszy się o męczeńskiej śmierci swego przyjaciela, posłał posłów do ziemi Prusaków, żądając wydania ciała biskupa. Prusacy zgodzili się na to, ale pod warunkiem, że król

da im tyle złota ile ważyć będzie ciało. Wielkie skarby położone na wagę nie mogły zrównoważyć świętego ciała. Jakież jednak było rozczarowanie Prusaków, gdy grosz rzucony na szalę przez ubogą niewiastę, tak przeważył, iż zdjąć trzeba było wszystkie drogocenne przedmioty z wagi, a grosz biednej niewiasty wystarczył na wykupienie ciała świętego męczennika.

W okolicy Gniezna utrzymują się inne, mniej znane podania. We wsi Budziejowie na przykład pokazują ogromny kamień, na którym miał stać święty Wojciech, głosząc słowo Boże. Gdy po męczeństwie świętego apostoła chciano kamień ten sprowadzić do Gniezna, kilkadziesiąt

wołów nie zdołało go ruszyć z miejsca.

We wsi Gościeszynie pod Trzemesznem, znajduje się kamień, na którym widoczne są ślady kół wozu, którym przejeżdżał święty Woj-

ciech. Kamień ten znajduje się koło kościoła i jest ogrodzony, aby nie ulegał uszkodzeniu. Taka sama legenda odnosi się do trzech kamieni, znajdujących się przy kościele w Strzelnie.

Śnieżyczka

Korzonek śnieżyczki spał sobie całą zimę pod kołderką ze śniegu, a w tym długim śnie zimowym o niczym nie śnił.

Aż oto przy końcu zimy, gdy dni stawały się coraz dłuższe, ocknęła się śnieżyczka, korzonek jej napił się wody i wypuścił maluchny blade pączek z którego rozwinęły się pierwsze listeczki.

Zimno jeszcze było w powietrzu. Małe pędy śnieżyczki drżały z chłodu, nieraz nawet zdawało się jej, że zupełnie zmarznie i nie zakwitnie białym kwiatkiem. Ale błysnął jaśniejszy dzień, słoneczko przegrzało, w promieniach jego rozpękał się pączek śnieżyczki, a z niego wychylił się drobny ale miluchny kwiatek. Mrugnął złotym oczkiem, spojrzał w świat i uczuł się bardzo szczęśliwy, jak małe dziecko, gdy je na wiosnę z ciepłej izby wyniosą po raz pierwszy na słońce. Gdyby kwiatek miał rączki, byłby nimi trzepał radośnie, a że ich nie miał, więc podnosił listki w górę i radował się życiem.

Wychylił główkę, dostrzegł, że dookoła rośnie mnóstwo takich jak on kwiatuszków, a wszystkie podnoszą główkę ku jasnemu słońcu.

Chciał krzyknąć do nich, chciał zawołać na powitanie, ale nie umiał mówić, więc tylko mrugnął oczkiem i drgnął listeczkami.

Patrzy, aż tu wybiega gromadka dzieci, klaszczą w dłonie i wołają: „Co tu kwiatów!“

Śnieżyczka uśmiechnęła się do dzieci, rozwinęła jak mogła płatki kwiatki i pomyślała: „Wesoło będzie z dziećmi“.

I nie przeczuwała, że rozbawione dzieci nie wesele jej niosły, lecz smutek ból i śmierć.

Jedna z dziewczynek wyciągnęła ku śnieżyczce małe rączki, ujęła kwiatek i oderwała go od korzenia. Drgnęła biedna śnieżyczka, chwilę jeszcze trzymała dzielnie główkę, ale wkrótce pochyliła się i omdlała. Dziewczynka wzięła kwiatek w gorącą dłoń, potem wciąż się schylała i za każdym uchyleniem urywała nowy kwiatek.

Potem zaczęła biegać z innymi dziećmi, rozrzuciła śnieżyczki, a dzieci, biegając, podeптаły kwiatki, co przed kilku godzinami rozwinęły białe płatki w kwietniowym słońcu.

Taki los spotyka często śnieżyczki — a dzieci, co je zrywają i depcą,

mają bezmyślne główki i twarde serduszka.

Podobny też los spotyka inne „śnieżyczki“, które ledwo zakwitły w śnieżnej białości, i już niedobre, czarne ręce wyciągają się ku nim,

by je zerwać i rzucić w błoto. Mam na myśli niewinne dusze dziecięce oraz ludzi, którzy gorszą i w błoto grzechu je wtrącają. Śmierć takiej „śnieżyczki“ jest jeszcze smutniejsza...

Wiosenne kwiatki

Mrozu już niema — słoneczko świeci,
Zazieleniły się łąki i gaje.
Mamy już wiosnę — cieszcie się dzieci,
Bóg szczodłą ręką życie ziemi daje.

Najświętsza Panna na ziemię schodzi
I sadzi na łąkach piękne kwiatki,
A mały Jezus koło Niej chodzi,
Patrząc w precudne oczy Matki.

To dla Was dzieci te kwiatki kwitną,
Darząc uśmiechem wasze twarze.
Dziękujcie Bogu za to modlitwą,
I stróście w kwiaty Jego Ołtarze.

Halinka Markiewiczówna

Odpowiedzi Redakcji

Zieliński Józef, Tereszyn powiat Lublin. Mały Tygodnik można zamawiać oddzielnie. Cena jednego egz. wynosi 1 złotego bez przesyłki pocztowej. Z opłatą pocztową wyniesie dwa złote tygodniowo. Najlepiej jeśli się zamawia większą ilość, lub jeśli można dołączyć do innych przesyłek.

Cegielkówna Krysia, Łuków. Liścik twój, jak piszesz sama jest

pierwszy, ale dobrze napisany. Za życzenia świąteczne dziękujemy. — Cieszymy się, że pismo nasze podoba się tobie. Będziemy napewno przyjaciółmi.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Spryciarz

— Dlaczego prosisz, bym pogłaskał tę psinkę?

— Proszę pana, chciałem wiedzieć czy on nie gryzie!